

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 232

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czesłochowski”  
Czesłochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22.45 i 2.49  
Konto pocztowe: czełkowie: Warszawa 656.  
Dla ogłoszeń, obowiązuje cennik Nr. 1.

Czesłochowa, czwartek 30 września 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament mie-  
sieczny kosztuje 2 zł. (brutto) plus poczt. 22 gr.)  
Zamówienia przyjmowane na przelew pocztowy  
Urzedu Pocztowego w Gen Gub

Rok V.

## Ciężkie lecz skuteczne walki obronne

### 209 czołgów i 155 samolotów żniwem niemieckiej broni

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 30 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 29 września:

Na przyczółku mostowym rzeki Kubań silne wypadki wywiadowe bolszewików nie przyniosły żadnego rezultatu.

W rejonie bojowym Zaporozia wojska nasze także wczoraj toczyły ciężkie, lecz skuteczne walki obronne. Stracony przez nas teren odzyskano w przeciwności. Nowe próby nieprzyjaciela, podejmowane w kilku punktach środkowego biegu Dniepru, celem uzyskania na terenie na zachodnim brzegu rzeki, spełzły na niczym.

Na środkowym odcinku frontu bolszewicy atakowali dalej, mimo pogorszenia się warunków atmosferycznych. Uporczywy opór naszych wojsk i energiczne przeciwnactwa powstrzymały ataki nieprzyjacielskie. Pojedyncze włamania zaryglowano.

W czasie od 26-go do 28-go września zniszczono na froncie wschodnim 209 czołgów sowieckich i 155 samolotów. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 4 spośród 6-ciu bombowców sowieckich, które próbowały zaatakować rumuński port Konstancja. Uporczywe deszcze uniemożliwiały prowadzenie większych działań bojowych na froncie południowo-włoskim. Własne ruchy, mimo znacznych trudności drogowych, przyjęły przewidziany przebieg.

Podczas nocy ubiegłej pojedyncze samoloty nieprzyjacielskie przeleciały nad zachodnim rejonem Rzeszy. Kilka zrzuconych bomb spowodowało tylko nieznaczne szkody w budynkach.

Liczba samolotów, zestrzelonych podczas nieprzyjacielskich ataków powietrznych w dniu 27-mym września i w nocy z 27-go na 28-go września, podwyższyła się do 65-ciu.

BERLIN, 30 września. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego:

W dniu 27-mym września działalność bojowa nie zwinęła się do tych rozmiarów, jak w dniu poprzednim, mimo to jednak nacisk bolszewików na poszczególnych głównych punktach trwał nadal. W rejonie Czernichowa bolszewicy, starający się tutaj od szeregu dni bezskutecznie zdobyć nowy teren, wprowadzili do walki nowe znaczne siły, celem przełamania niemieckich straży tylnych. Mimo, że ataki swe przeprowadzali oni przy znacznym poparciu broni pancernej i oddziałów zmotoryzowanych, nie udało im się wedrzeć w szeregi niemieckie, tym bardziej, że skutkiem rozległego zapór minowych ponieśli oni dotkliwe straty w czołgach, działach szturmowych i pojazdach zmotoryzowanych.

Również nad Iputem bolszewicy kontynuowali swe wysiłki, zmierzające do wykorzystania swych przyczółków mostowych, jako bazy wypadowe. Ruchliwe niemieckie grupy bojowe, znacznie zasilone oddziałami artylerii przeciwpancernej, nieustannie dokonywały wypadów w szeregi oddziałów sowieckich, przy czym zniszczono dwie zmotoryzowane baterie sowieckie, jak również szereg kolumn samochodowych, które miały doprowadzić do przodu posiłki i amunicję. Na zachód od Rosławia i na południe od Smoleńska niemieckie rygle zapory, wśród bardzo ciężkich walk, skutecznie osłaniały akcje głównych oddziałów. Bolszewicy bezskutecznie usiłowali, przy pomocy mniejszych oddziałów kawalerii, wśledzić słabsze punkty w niemieckim formacie obronnym. Konne oddziały sowieckie wszędzie zostały przyjęte tak skutecznym ogniem obronnym wojsk niemieckich, że w pośpiechu i wśród dotkliwych strat wycofać się musieli na wschód. Przy odparciu dwóch wypadów bolszewickich bardzo dobrze spisała się artyleria przeciwlotnicza, czterokrotnie sprężona. Na północ od Smoleńska, jak również w rejonie Demidowa, bolszewicy przystąpili do ataku w sile mniej więcej batalionu, lecz przeważnie bez wsparcia broni pancernej. — wszędzie zostali odparci. Grenadierzy pancerni dywizji zabrali przy tym do niewoli 237 jeńców, podczas, gdy na pobojowisku stwierdzono ponad 500 poległych żołnierzy sowieckich. W pewnym miejscu, gdzie bolszewicy rzucili do akcji 14 czołgów, zdolność nieszkodliwej, względnie nieuruchomionej, 11 z nich, 7 takich czołgów sowieckich rozbiły, po częściowym już ustaniu walk, pa-

tróle bojowe pionierów. Z pozostałych odcinków bojowych nie wpłynęły żadne wiadomości, o jakichkolwiek większych działaniach bojowych.

Na froncie murmańskim krwawo odparto ataki sowieckie.

Eskaдры niemieckich samolotów myśliwskich i burzących przeprowadziły w dniu 27-mym września, przy względnie dobrej pogodzie, szczególnie wielką ilość lotów, przede wszystkim przeciwko sowieckim zespołom myśliwskim i bojowym. W rejonach powietrznych nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań, na północ od Morza Azowskiego i na wschód od środkowego biegu Dniepru, stracono przy tym w walkach powietrznych 45 maszyn sowieckich. Ponadto eskaдры niemieckich samolotów bojowych i nurkowych brały skuteczny udział w walkach ziemnych, przy czym celnymi bombami i ogniem z broni pokładowej na najważniejszych odcinkach walki przyczyły się w znaczny sposób do pomyślnego przebiegu operacji niemieckich. Samoloty nurkowe rozbiły lub zniszczyły

oddziały piechoty bolszewickiej, zajmujące pozycje wyżsiove do akcji, jak również zgrupowanie czołgów sowieckich, na północ od rzeki Kubań. Lekkie i ciężkie samoloty bojowe, jak również eskaдры myśliwców przeciwpancernych, bez przerwy brały udział w gwałtownych walkach ziemnych, na wschód od Melitopolu. W dwóch miejscach rozbiły one czołowe oddziały atakujących bolszewików tak skutecznie, że ataku już nie ponowiono. W bezopornym pobliżu frontu, w czasie zwalczania ruchu dowozowego, zniszczono 7 czołgów i przeszło 60 pojazdów konnych i zmotoryzowanych. Na wschód od Dniepru akcja ciężkich niemieckich eskaдр bojowych wymierzona była przede wszystkim przeciwko pozycjom wyjściowym bolszewików i kolumnom wojsk. Na północ od Kijowa oraz w rejonie Prypeci eskaдры lotnictwa niemieckiego znowu skutecznie zwalczały bolszewickie próby przeprowadzenia się. Zniszczono przy tym szereg łodzi z czołgami oraz z żołnierzami, jako też zbliżająca się kolumnę pontonowa.

## Duce na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów

### „Włochy nie zginą na nowej drodze”

RZYM, 30 września. — W chwili przejścia funkcji szefa nowego państwa republikańsko-faszystowskiego, Duce wydal następującą odezwę do Włochów:

„Na podstawie deklaracji, zatwierdzonej przez Radę Ministrów, w dniu 23-tym września 1943 r. rozpoczęło swój byt nowe państwo republikańsko-faszystowskie, które na najbliższej przyszłości zwołanym konstytucyjnym Zgromadzeniem Narodowym, otrzyma potwierdzenie swych i tatecznych funkcji konstytucyjnych. Aż do tego czasu przejmuję z dniem dzisiejszym funkcję głowy nowego państwa republikańsko-faszystowskiego.”

RZYM, 30 września. — Na posiedzeniu konstytucyjnym radu faszystowsko-republikańskiego, pod przewodnictwem Duce, postanowiono kilka ważnych zarządzeń na terenie politycznym, administracyjnym i wojskowym. W dalszym ciągu powzięto kilka postanowień natury społecznej.

W przemówieniu swym przypomniał Mussolini o poważnych zmianach w sytuacji Włoch, jakie zaszły od dnia 25-go lipca. Wskutek jednak, popołudniowej próby sabaudzkiej i przez Badoglio, rozproszona jest dzisiaj włoska siła zbrojna, a część kraju obsadzona jest przez aliantów. Taka jest

spuścizna aktu poniżenia, jaką zostawił rząd Badoglio, wydając samego siebie oraz kraj w ręce aliantów.

W dalszym ciągu wskazał Mussolini na dobrego ducha, jaki panuje w narodzie włoskim, który w ciężkich tych chwilach, w wielkiej swej masie dobrze zdał egzamin. Nadzieja Badoglio i jego popelników, że wymaże kilku pociągnięciami pióra niestrudzoną pracę faszystów z lat 20-tu, była nierozsądna.

Poruszając zagadnienia nowego rozwoju republiki faszystowskiej, wyraził się Duce, że nie chce się zagłębiać w procektwa, jedno wszakże oświadczył już może, że nowe Włochy będą powstawać jednolitym, mocno ufnudowanym, a równocześnie wzorem jednoci społecznej, która zdola sobie znów zaszkabić zaufanie całego świata. Kryzys, w jaki porażony został naród włoski w dniu 25-tym lipca, jest niesłychanie ciężki, tak podkreślił Mussolini, ale był on zarazem także zbawienno. Oczyszcili on naród i wydzielił z niego to, co najlepsze. W zakończeniu wyraził Duce przekonanie, że Włochy nie zginą na nowoabranej swej drodze.

HELSENKI, 30 września. — Na marginesie reorganizacji Włoch faszystowskich

## Wymiana depez gratulacyjnych w rocznicę Paktu Trzech Mocarstw

BERLIN, 30 września. — Z okazji trzecieletniej rocznicy Paktu Trzech Mocarstw odbyła się wymiana depez pomiędzy Führerem i głowami państw oraz pomiędzy ministrami spraw zagranicznych sprzymierzonych narodów.

Depesza Führera do Mussoliniego brzmi: „Duce! Dziś, w trzecia rocznicę podpisania Paktu Trzech Mocarstw przesyłam Panu oraz skupionym dookoła Pana w wiernym oddaniu faszystowskim Włochom gratulacje, nacechowane uczuciem najszerzej najszerzej braterstwa i przyjaźni. Jestem niezmiernie przekonany, że bez względu na ogrom przeciwności, potężna walka, jaka rozpętała się w imię wolności i przyszłości egzystencji narodów Europy i Azji Wschodniej, zostanie w końcu ukoronowana zwycięstwem. W tym duchu z okazji dzisiejszego dnia przesyłam Panu, Duce, moje najszerzej najszerzej pozdrowienia, połączone z najszerzej najszerzej i najgorętszymi życzeniami szczęścia i pomyślniej przyszłości dla prowadzonych ponownie przez faszystów walk ku honorowej wolności Włoch.”

Depesza Mussoliniego do Führera brzmi: „Führerze! Dziękuję za depesze, jaką przesyłał mi Pan z okazji rocznicy podpisania Paktu Trzech Mocarstw, stanowiącego historyczny dokument w dziejach świata oraz w historii naszych narodów. Pomimo ciężkich zdrada dyktacji i jej popelników, przyłączam się do Pańskiego przekonanai,

że anglosaskie plutokracje zostaną pokonane i że nie brakuje przy tym wojskowiec przyuczenia się nowych sił, jakie zamierza sformować faszystom. W duchu koleżeństwa, które znane jest Panu, odwzajemniam się za Pańskie życzenia szczęścia i podpowienia. (podpis): Pański Mussolini.”

Depesza Führera do cesarza Japonii: „W dzisiejsza pamiętna trzecia rocznicę zawarcia Paktu Trzech Mocarstw, przesyłam Waszej Cesarskiej Mości równocześnie w imieniu całego Narodu Niemieckiego, moje najszerzej najszerzej życzenia i podpowienia. Jestem silnie przekonany, że walka o wolność, narzucona naszym krajom, zakończy się triumfem naszej słusznej sprawy, a tym samym doprowadzi do szczęśliwej i bezpiecznej przyszłości naszych narodów. (podpis): Adolf Hitler.”

Cesarz Japonii do Führera: „Uprzejma depesza, jaką Wasza Eksceleńcja przesyła mi przelać z okazji trzeciej rocznicy zawarcia Paktu Trzech Mocarstw, wywarła na mnie głębokie wrażenie. Wyrażam Panu z tej okazji moje silne zdziwienie i wdzięczność za wyrażenie współdziałania z naszymi sprzymierzonymi aż do ostatecznego zwycięstwa. (podpis): Hirohito.”

Führer do premiera japońskiego Tojo: „W trzecia rocznicę zawarcia historycznego paktu, który stanowił o zwycięstwie w uroczyściej formie przy mierza na-

## Nankin, Syjam i Węgry uznały nowy rząd włoski

NANKIN, 30 września. — Chiński rząd narodowy postanowił w środę uznać rząd republikańsko-faszystowski i donosił o postanowieniu swoje rządu Mussoliniego. Syjamskie ministerstwo spraw zagranicznych w Bangkoku podało do wiadomości: Rząd syjamski w środę uznał oficjalnie republikańsko-faszystowski rząd Mussoliniego.”

RZYM, 30 września. — Rząd królestwa Węgier uznał w środę faszystowski republikański rząd Włoch.

### Zmarł gen. Hopkinson

SZTOKHOLM, 30 września. — „Dagens Nyheter” donosi z Londynu, że organizator angielskich wojsk spadczonowych, generał-major G.F. Hopkinson, zmarł wskutek raju, odniesionych w czasie operacji na Morzu Śródziemnym.

### Eksplozja w Lizbonie

LIZBONA, 30 września. — Wczoraj rano około godziny 6-tej wydarzyła się eksplozja w starej twierdzy Ameyra na peryferiach miasta Lizbony. Twierdza ta, nie posiadająca pod względem militarnym wielkiego znaczenia, używana była ostatnio jako magazyn broni. Jak się zdaje eksplozja powstała w składzie amunicji i następnie rozszerzyła się na magazyn prochu. Była ona tak silna, że słyszano ją było można w całej Lizbonie i w dalszej okolicy tak, iż szły wypadły z okien. Pewna część twierdzy uległa zupełnemu zniszczeniu, jak również zmagazynowana broń. Za ginęło przy tym 50 ludzi z pośród załogi twierdzy. Istnieje przypuszczenie, że zostali oni zasypani gruzem. Pomiedzy mieszkańcami okolicznych budowli było dużo rannych.

### W jednym zdaniu

Według doniesienia Reutersa, wicemarszałek lotnictwa Victor Goddard został mianowany kierownikiem głównej kwatery sił powietrznych w Indiach.

Duce zamianował admirała Lagnani podsekretarzem stanu dla marynarki i popelniczką Gotto podsekretarzem stanu dla lotnictwa.

Prezydent Roosevelt zamianował ambasadora Stanów Zjednoczonych w Panamie, Edwina C. Wilsona, przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w „alianckiej komisji śródziemnomorskiej”.

pisze „Ajau Saunta”, że Mussolini stał w obliczu trudnego zadania, posiada on jednak dość autorytetu na to, by wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tylko on jeden, tak podkreśla dziennik, jest w stanie zrehabilitować wyciągnięte wnioski. Przy dziele odbudowy doznaje Mussolini pomocy przede wszystkim ze strony mocarstw Paktu Trzech, spośród których już 7 państw uznało republikę włoską, problematyczną przez Mussoliniego. Już najbliższa przyszłość wykazuje, że ze znaną dzielnością rozwiąże Mussolini swe zadania. Już teraz jest rzeczą pewną, że naród włoski może mieć nadzieję na dobrą przyszłość, jedynie pod wodzą Mussoliniego.

## Wymiana depez gratulacyjnych w rocznicę Paktu Trzech Mocarstw

szczytów i wspólnoty ich celów, przesyłam Waszej Eksceleńcji wraz z najszerzej najszerzej podpowieniami moje najlepsze życzenia na dalsza walkę obrętego sławotwórcy. Wierzę, że Pańskie wyrażenie wiarę w ostateczne zwycięstwo w naszej wspólnej walce, daje równocześnie wyraz mojemu przekonaniu, że stanowiący fundament Paktu Trzech Mocarstw, ideał stworzenia nowego i sprawiedliwego porządku świata, po zwycięskim zakończeniu tego historycznego konfliktu znajdzie swoje urzeczywistnienie ku dobro narodów Europy i Azji Wschodniej. (podpis): Adolf Hitler.”

Premier japoński do Führera: „W trzecia rocznicę Paktu Trzech Mocarstw przesyłam Waszej Eksceleńcji moje najszerzej najszerzej życzenia i podpowienia. Jestem silnie przekonany, że walka o wolność, narzucona naszym krajom, zakończy się triumfem naszej słusznej sprawy, a tym samym doprowadzi do szczęśliwej i bezpiecznej przyszłości naszych narodów. (podpis): Hirohito.”

Führer do premiera japońskiego Tojo: „W trzecia rocznicę zawarcia historycznego paktu, który stanowił o zwycięstwie w uroczyściej formie przy mierza na-

# Światłocienie

**Czarna giełda a inlejtawa prywatna**  
 Amerykański dziennikarz Quentin Reynolds użala się na tamach czasopiśmienniczo wojorskiego „Colliers” (Robotnik Węglowy) na trudne warunki, w jakich żyć muszą dziennikarze zagraniczni w Moskwie, przy czym daje obraz stosunków gospodarczych w ogóle w tym kraju. Jego zdaniem stolica Sowieciów jest jedynym miastem na całym świecie, w którym nie obowiązuje żadne zasady socjalistyczne, a właściwie mówiąc, Moskwa czyni wrażenie miasta obłożonego. Życie jej mieszkańców koncentruje się wyłącznie na czarnym giełdzie, gdzie ceny za artykuły pierwszej potrzeby są niewiarygodnie wysokie. Litr mleka np. kosztuje 7 dolarów, kilogram mięsa 100 dolarów, a kilogram masła 80 dolarów. Tytułowi prawie, że w ogóle dostać nie można. Wobec braku biuletów do papierosów używany jest papier gazetowy lub bilety tramwajowe. Na oświadczenie Reynoldsa przed jednym z urzędników sowieckich, że tylko w Moskwie czarna giełda odgrywa tak ważną rolę, otrzymał odpowiedź, że jest ona „złem koniecznym gwoździem podniecenia inżycy prywatnej”.

## Więcej „materiału ludzkiego”

Doradca mobilizacji wojennej Stanów Zjednoczonych, żyd Bernard Baruch prze mawiał w środę przed senatem USA. Baruch w płaczących słowach biadał nad brakiem sił ludzkich w armii i przemyśle Stanów Zjednoczonych. Oświadczył m. in., że Niemcy cofają się poza ustaloną skróconą linię, za którą będą mieli zupełną swobodę ruchów i wolność przy tym większą ilość rezerw. Kapitulacja Włoch żadną miarą nie pomniejszała angloamerykańskiego zapotrzebowania materiału ludzkiego, ale przeciwnie, raczej je podniosła. Dochodzi do wniosku, że również i Stany Zjednoczone zapotrzebują się muszą w znacznie większe siły bojowe. Radzimy Baruchowi zmobilizować te cztery miliony żydów, pasyżujących w Ameryce.

## Mandżuko i Słowacja uznały rząd Mussoliniego

TOKIO, 30 września. — Rząd Mandżuko postanowił w wtorek uznać włoski rząd faszystowski - republikański. Odnośnie oświadczenie brzmi według doniesienia agencji Domei z Hsingkingu następująco: „Rząd Mandżuko wystosował dzisiaj notę do premiera i ministra spraw zagranicznych nowego włoskiego rządu faszystowskiego, w której formalnie uznaje powołanie do życia nowego rządu włoskiego z Mussolinim na czele.”

BRATYSŁAWA, 30 września. — Rząd słowacki na posiedzeniu w dniu 27 września 1943 r. postanowił uznać republikański rząd faszystowski Benito Mussoliniego. — Premier słowacki i minister spraw zagranicznych dr Tuka przesłał Mussolinemu przy tej okazji depeszę gratulacyjną.

## Bomby na Rouen

PARYŻ, 30 września. — Agencja OFI donosi, że w poniedziałek lotnictwo angloamerykańskie ponownie bombardowało obszar miasta Rouen. Atak ten spowodował między ludnością 30 ofiar w zabitych, a nadto pewną liczbę lekkich i 7 ciężko rannych. Poważne uszkodzenia odniósł pewien kościół w mieście.

## Na szlakach wiedzy współczesnej

# Łańcuchy świecących kul

Już od dawna zauważono na firmamencie szereg blisko siebie leżących gwiazd, nazywanych łańcuchami perel, a na podstawie zdjęć fotograficznych Okolic Drogi Mlecznej, zostało wysnuwione domniemanie, że w stosunku do tych „łańcuchów gwiezdnych” nie ma zachodzących przypadkowe złączenia optyczne. Oczywiście, przypadkowe złączenia optyczne, są pewną liczbą gwiazd przedstawiających obserwatorowi jako skupioną na jednej linii, chociaż naprawdę są one oddzielone od siebie niezmiernie wielkimi przestrzeniami i nie pozostają ze sobą w żadnym związku — wystarczą tylko, aby znalazły się one mniej więcej na tej samej linii spojrzenia. Zanim więc z owych łańcuchów gwiezdnych wysnuje się wnioski co do powstania i budowy układu naszej Drogi Mlecznej, zaszła potrzeba upewnienia się, że łańcuchy gwiezdne są zjawiskami faktycznymi.

W czasach najnowszych astronom w Innsbrucku Wiktor Oberuggenberger po wielu mozolnych badaniach udowodnił, że łańcuchy gwiazd istnieją, a ich ognia rzeczywiście sąsiadują ze sobą blisko w przestrzeni wszechświatowej, tworząc jednostki wyższego rzędu w systemie naszej Drogi Mlecznej. Jako taki łańcuch uważane jest prostoliniowe lub bardzo słabo wygięte ugrupowanie co najmniej czterech gwiazd, które albo świecą jednako silnie albo też wzdłuż łańcucha wykazują stałe wzmocnienie lub osłabienie natężenia jasności. Odległość pomiędzy gwiazdami nie może być wielką, gdyż inaczej można by każdą gwiazdę zaliczyć do jakiegoś łańcucha. Ogólna, widoczna długość łańcucha nie powinna być większą, niż trzykrotna średnica księżyca.

W celu odnalezienia gwiezdnych układów łańcuchowych pomiędzy gwiazdami niedostępnymi mi gołym wzrokiem, lecz uchwytnymi na kliszę fotograficzną, północna półkula gwiezdna została podzielona na pola. W czasie 30 nocy dokonano 177 zdjęć, zgrupowano je następnie w ogólny obraz północnej półkuli sklepienia niebieskiego i

# Plany niemieckie na wschodzie

Operacje obecne na froncie wschodnim są najlepszą odpowiedzią na ogólne rozważanie łamigłówek co do planów niemieckich, jak pisze wojskowy korespondent DNB. Mówi on, co następuje:

„Przy ustalaniu planu tegorocznej kampanii na Wschodzie miarodajne być musiały dwa rozważania prowadzenia wojny w Europie, gdyż wysna przyniosła zakoneczenie twardej walk zimowych, a rozpoczął się stosunkowo długi okres przerwy w działaniach wojennych. Czy wobec rozległych przygotowań do ataku ze strony Sowieciów oraz wobec wówczas już zarysowujących się zamiarów angloamerykańskiej taktyki niemiecka miała stanąć pod znakiem ofensywnym czy też defensywnym?”

Ze strony niemieckiej zdecydowano się na defensywny, co do której należało jeszcze na razie zachować tajemnicę, ponieważ na tyłach frontu trzeba było przygotować zawczasu wielkie prace w taki sposób, aby nieprzyjaciel ich nie spostrzegł. Plan niemiecki zmierzał do tego, aby przy zaoszczędzeniu sił, jakie potrzebne były do ofensywnego prowadzenia wojny, skierować wszystkie operacje na skoncentrowanie do przyszłej kampanii zimowej i aby w tym celu stworzyć przesłanki do najkorzystniejszych szans walki.

Rezygnując z zagadnień prestiżowych, strona niemiecka wykorzystwała wszelkie doświadczenia, poczynione w toku obu kampanii zimowych 1941/42 i 1942/43. Obie te zimy na Wschodzie wykazały, że okres błota jesiennego i wiosennego, jak również mrozy zimowe, są czynnikami, które same ciami dla zamiarów niemieckich. Przeciwnie, konieczność prowadzenia ofensywy ze strony sowieckiej z powodu głodu, względu była pod uwagę w obliczeniach niemieckich, jako czynnik decydujący.

Najbardziej interesującym rozdziałem w historii tej wojny na Wschodzie będzie zagadnienie, w jaki sposób, z powodu załości oporu niemieckiego, Sowieci zostali zmuszeni do użycia znacznie większych sił, aniżeli obliczali pierwotnie i niż według tego obliczenia miały do dyspozycji w polu frontu. Ze względu na tu i ówdzie pojawiające się niebezpieczeństwo osłabienia swej siły ofensywnej byli i są stałe zmuszeni do czepiania z zapasów, które zgromadzili sobie dla wykonania planu, znacznie dalej leżącego w przyszłości, a nie na cele użycia tych sił w ramach bieżącej ofensywy letniej.

Skutkiem tego sowiecka akcja ataku w wielkim stylu, znalazła się na najlepszej drodze do tego, aby się stała bezczeka bez dna. Strona niemiecka bynajmniej nie zapoznaje ich siły jako takiej, jednakże według rozwoju wypadków oraz według planowania niemieckiego przypuszczają, że tamę przygotowuje się im nie tam, gdzie, jak sądzi dowództwo bolszewickie, że będzie mogło rozpocząć kampanię zimową, lecz wyłącznie tam, gdzie ją wzniosło dowództwo niemieckie.

## Zagadnienia produkcji angielskiej

SZTOKHOLM, 30 września. — Jak wynika z wczorajszej dyskusji w Izbie Gmin oraz oświadczeń ministra dla produkcji są molotów Sir Stafforda Crippsa, Anglia widzi się zmuszona do zwiększenia tempa budowy samolotów. W tym celu do przemysłu samolotowego mają być wciągnięte setki tysięcy kobiet. Warunkiem tego jest podwyższenie wieku służby przymusowej kobiet do 50 roku życia. Nawet kobiety do 60 roku życia będą wezwane do ochotniczego zgłaszania się w fabrykach lotniczych.

Prasa angielska i radio uzasadniają te zarządzenia ciężkimi stratami, jakie lotnictwo angielskie było zmuszone ponieść w czasie ostatnich ataków na miasta niemieckie. Prelegent radiowy Brent Wood oświadczył m. in.: „Lotnicy brytyjscy są coraz więcej atakowani niż Niemcami przez myśliwce niemieckie. Przy tym ponosimy straty, które muszą być uzupełnione. Z tego powodu gabinet powziął decyzję udzielenia produkcji samolotów praw pierwszeństwa. Jednak samo pierwszeństwo nie wystarcza. Potrzeba do tego przede wszystkim gorliwej pracy ludności i zwiększonego udziału w pracy tych warstw, które dotychczas nie były zajęte w przemyśle o ważnym znaczeniu wojennym.”

Ze strony poinformowanej oświadcza, że nowa zarządzenia Bevena dowdzą jak mało rezerw w pracy posiada Anglia. Bevin znalazł się w konieczności otwartego stwierdzenia, że już do chwili obecnej Anglia była zmuszona zatrudnić w bezpośredniej produkcji wojennej o wiele większy odsetek swej ludności niż Niemcy, a dzisiaj około 70 proc. mieszkańców Anglii w wieku od 14 — 65 lat służy albo w siłach zbrojnych, albo w zakładach przemysłu wojennego.

Prelegent radiowy Patrick Lacy oświadczył na ten temat: „91 proc. wszystkich niezamężnych i przeszło 80 proc. wszystkich zamężnych kobiet do 40 roku życia już oddawna zajętych jest w procesie produkcyjnym, lecz jest to jeszcze niewystarczające. Wszystkie kobiety w wieku od 45 — 50 lat, które nie są niezbędne gdzie indziej muszą być również wciągnięte do pracy. Ponadto minister pracy żąda zatrudnienia w większej ilości chłopców i dziewcząt, którzy dotychczas uczęszczają Jeszoza do szkół, lub posiadają zatrudnienie o mniejszym znaczeniu dla wojny.”

Łondyński przedstawiciel amerykańskiej National Broadcasting Corporation, Elmer Petersen, donosi w związku z oświadczeniem Bevena w Izbie Gmin, o potrzebie wzmożonego wysiłku pracy, aby Anglia mogła utrzymać swą egzystencję „w czasie tytanicznych walk w roku 1944”, że podziałał ono jak zimny tusz na przesadnie optymistyczne nadzieje ludności.

## Patterson pod wrażeniem trudności

GENEWA, 30 września. — Na pełnej konferencji, odbytej w ministerstwie wojny, w której udział wzięli przedstawiciele przemysłu, robotników oraz prasy, wygłosił podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, Patterson, przemówienie. Mówił on m. in.:

„Następnie rok wojenny będzie nas kosztował drogo pod względem materiału i krwi. Według opinii naszych wojskowych, gdzie jeszcze i twarzą walkę prowadzić będziemy musieli o zwycięstwo.”

Następnie Patterson wydzilił, że dopiero co powrócił z frontu Oceanu Spokojnego i że pozostaje on pod silnym wrażeniem tych trudności, jakie alianci będą jeszcze tam musieli pokonać. Toczy się tam walka o lotniska, ważne pod względem strategicznym. Widział on tysiące północno-amerykańskich australijskich żołnierzy, którzy walczą w najwzburzonych warunkach. Przyszły tym meżom, a także i bojownikom innej narodowości, że dla niesienia im pomocy nuryje się wszelkich źródeł, jakie posiada naród. Nie wolno ich pozostawić swemu losowi.

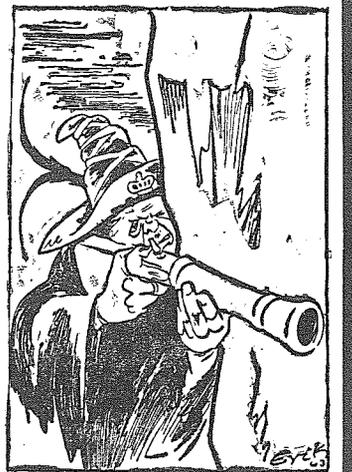
## Prezydent Rios chory

BUENOS AIRES, 30 września. — Prezydent państwa Chile Rios został w ciężkim stanie przewieziony ze swego prywatnego mieszkania do gmachu rządowego. Bliższych wiadomości z Santiago de Chile brak.

do przebiegu walk na Wschodzie. Pod tym też kątem widzenia mierzyć trzeba prawdziwość niemieckie ruchy ofensywne, jak również ruchomy sposób walki. Oddano wprawdzie w ten sposób przeciwnikowi wielki teren bojowy, tym samym jednak zmniejszono nieprzyjacielowi do tego, że musiał wyiszczyć z dalekich rubieży swego obszaru na teren uchwytliwy. Działania Sowieciów osiągnęła, że wszelkie opinie niekoeńców terenowych z powodu dającego się odczuwać głodu na terenach zaplecza, związana była z korzyściami dla zamiarów niemieckich. Przeciwnie, konieczność prowadzenia ofensywy ze strony sowieckiej z powodu głodu, względu była pod uwagę w obliczeniach niemieckich, jako czynnik decydujący.

Najbardziej interesującym rozdziałem w historii tej wojny na Wschodzie będzie zagadnienie, w jaki sposób, z powodu załości oporu niemieckiego, Sowieci zostali zmuszeni do użycia znacznie większych sił, aniżeli obliczali pierwotnie i niż według tego obliczenia miały do dyspozycji w polu frontu. Ze względu na tu i ówdzie pojawiające się niebezpieczeństwo osłabienia swej siły ofensywnej byli i są stałe zmuszeni do czepiania z zapasów, które zgromadzili sobie dla wykonania planu, znacznie dalej leżącego w przyszłości, a nie na cele użycia tych sił w ramach bieżącej ofensywy letniej.

Skutkiem tego sowiecka akcja ataku w wielkim stylu, znalazła się na najlepszej drodze do tego, aby się stała bezczeka bez dna. Strona niemiecka bynajmniej nie zapoznaje ich siły jako takiej, jednakże według rozwoju wypadków oraz według planowania niemieckiego przypuszczają, że tamę przygotowuje się im nie tam, gdzie, jak sądzi dowództwo bolszewickie, że będzie mogło rozpocząć kampanię zimową, lecz wyłącznie tam, gdzie ją wzniosło dowództwo niemieckie.



Badoglio do swoich współników — Gdziekolwiek spoilkacie mała jednostkę niemiecka — atakujcie ją”.

niż przy pomocy rachunku, gdyż przestrzeń zajmowana przez te kule ogniste jest 30 milionów razy większa od tej jak wypienia nasze słońce. Temperatura słońca wynosi na powierzchni około 6000°C, inne gwiazdy zaś posiadają nawet powyżej 20000°C. Natomiast pod względem swej masy gwiazdy stałe mało różnią się od siebie. Z nielicznymi wyjątkami masa ich zamyka się w obrębie jednej piątej do jednej dziesiątej masy naszego słońca. Zdarze się wynikać z tego, wobec faktu olbrzymich różnic w ich wielkości, że posiadają bardzo różną gęstość. Średnia gęstość materii w gwiazdzie Kapella w gwiazdozbiornie Woźnicy odpowiada gęstości naszej atmosfery; zaś w swym środku jest gęstsze od wody; są również gwiazdy o tak zagęszczonej materii, że umieszczono w pudełku od zapalek ważytyby 1500 kilogramów.

Nowoczesna astrofizyka widzi w gwiazdach olbrzymie kule świecących gazów. Ponieważ działa tam również siła przyciągania wzajemnego, cząsteczki powinny się zagęścić w stopniu wyższym niż to istnieje, widąc więc że przeciwdziałają temu jakaś siła, rozszerzająca te kule do zajmowanych rozmiarów. Siła ta mogłoby być przy-pod, pod wpływem którego gazy się rozszerzają i w ten sposób powstaje opór przeciw przyciąganiu się molekuł. Myśl ta została uzupełniona przez Eddingtona, twierdzącą, że przyczyną rozszerzenia owych kul gazowych jest nacisk promieniowania.

Ciepło wszak nie jest związane jedynie z materią — istnieje także „promienne ciepło”. Ciepło słoneczne np. dostaje się na ziemię tylko w postaci promieniowania. Każde promieniowanie wywiera nacisk na ciało, które znajduje się w jego zasięgu. Nacisk promieni słońca jest stoli tak słaby, że może być wykazany tylko przy pomocy subtelnych przyrządów. Wobec jednak niesłychanie wysokich temperatur, jakie trzeba przypisać wewnątrz gwiazd, siła promieniowania musi wywierać wielki nacisk. U gwiazd, których masa przewyższa słoneczną więcej niż 50-krotnie, panuje temperatura przy jakiej skierowany na zewnątrz nacisk promieniowania wynosi 80 proc. działającej w kierunku dośrodkowym siły przy-

ciągania, taka więc kula gazowa znajduje się stale w niebezpieczeństwie rozpręczenia się. Po wyższym rozumowaniu objaśnia się fakt stosunkowo małej masy materii gwiazd. Wynika i tego, również logiczna konieczność uznania, że temperatura wewnątrz danej gwiazdy utrzymuje się w skali takiej, że ciepło materialne oraz promienne równoważą siłę przyciągania się wzajemnego cząsteczek i skutkiem tego świecąca kula gazowa zachowuje swą rozmiar.

Teraz kilka słów o budowie materii gwiazd starych. Na skutek niesłychanie wysokiej temperatury atomów w gwiazdach nie mają swobodnego stanu jak na ziemi, a zaś, naładowane do dodatnio malutkiego jądra, dokoła którego krążą naładowane ujemnie elektrony. Należą wyobrazić sobie, że w gwiazdach starych jądra atomów nie posiadają powłoki elektronejowej, a w tym stanie rzeczy materia jest bardziej drobnoziarnista i przy takim stopniu gęstości zachowuje formę gazową, chociaż na ziemi pełne, nie uszkodzone atomy przybrałyby formę ciał stałych. Oto jest podstawa, na której leży uzasadnienie, że gwiazdy są kulami gazowymi.

Po uwzględnieniu tej, zarówno jak i szeregu innych okoliczności jak np. zawość wodom, temperatura środka gwiazd wypadła obliczeniu na 1—10 milionów stopni. Wspomniana wyżej Kapella ma, jak wykazują obliczenia, ciepło środka 9,1 milionów stopni przy ciśnieniu gazów o 60 milionów razy większym niż ciśnienie powietrza atmosfery na powierzchni ziemi.

W tych strefach niepojętego żaru przestrzeń jest wypełniona rozdrobnionymi jądrami atomów, krążącymi swobodnie, elektroniami oraz promieniami cieplnymi, które w tej temperaturze nabierają cech promieni Roentgena.

Nierozwiązana dotąd zagadką stanowią źródła energii, działające we wnętrzu gwiazd, dostarczające stale nowych jej ilości na miejsce wypromieniowanych olbrzymich zasobów.

Nie wydaje się jednak zbytnio wątpliwym przypuszczenie, że źródłem energii są procesy atomowe zwłaszczą zachodzące wówczas, gdy jądra atomów wodoru zderzają się z jądrami ciężkich pierwiastków.

Wrz 3 Czw

Chy...  
 lotu, sz...  
 ławiczy...  
 słowem...  
 Oto l...  
 dach p...  
 jak kam...  
 ialnie s...  
 ka lub...  
 A ter...  
 lot —...  
 pochyl...  
 zaniu s...  
 piteości...  
 staje w...  
 która z...  
 ptała, k...  
 wietrza...  
 Skrzy...  
 snej po...  
 najsze...  
 z tamie...  
 stają b...  
 Hej! i...  
 czy w...  
 Skrzyd...  
 żeniom...  
 wierzc...  
 zając...  
 się do...  
 zna też...  
 do tyl...  
 górę, ja...  
 ciska...  
 A gdz...  
 sięga, m...  
 ia ludz...  
 nad skł...  
 wad skr...  
 dza lum...  
 głym l...  
 natura

(b) U...  
 przy Sz...  
 w dnian...  
 strzelan...  
 Od dr...  
 na plac...  
 chowisk...  
 7-EI prz...  
 8-X b. r...  
 Koszara...  
 23 X b...  
 Kule-Jó...  
 Na pl...  
 dzine p...  
 sach cz...  
 cznieśc...

Uwag...  
 (x) J...  
 stwowa

M. A. H...

# Z Częstochowy i okolicy



Wrzesień  
**30**  
Czwartek

Dziś: Hieronima Kr.  
Jutro: Jana z Dukli, Rem.  
Wschód słońca o g. 6,58  
Zachód " " 18,41  
**Zaciemniamy**  
od godz. 20,15 do godz. 6,00

## Plasie loty

Chyż, prując przestrzeń ptaki, są duchami lotu, szubiaćcami pod sklepieniem błękitnym i hawiającymi się wśród chmur w „chowanego” ze stołecem czy też wiatrem.  
Oto krąży na szeroko rozłożonych skrzydłach ptaki drapieżne i nagle dostreższy lupy, jak kamienie spadają na dół, wbiwając nieodwołalnie swoje szpony w kark struchlałego królika lub uciekającej myszy polnej.

A teraz imie, że na południowej stronie nieba lot — szczerline otwierają, chcą szybować nad pochylnością i zmniejszając, szkło przy zbliżeniu się do ziemi. W połowie mniej więcej rozpiętości ich skrzydeł, w okolicy stawu, powstaje w tym wypadku wąska szczelina, przez którą z impetem dmie wiatr, wynikły z ruchu ptaka, który porwa za sobą cały strumień powietrza.

Skrzydło ptasie posiada wszelkie cechy nośnej powierzchni płatowca. Jest ono najdoskonalsze spośród możliwych do pomysłenia, pełne tajemnic i ukrytych szczegółów, wobec których stają beznadziejnie wszyscy biologowie i badacze lotu.

Hej! A tam koło wiewy fruwiący gołąb bliższy w blasku dnia, zwycięsko błądząc skrzydłami! Skrzydła te ulegały najrozmaitszym przeobrażeniom: całe rządy piór na spodniej ich powierzchni służy jako dowolnie odchylalne kłapy, całokształt zaś można rozpatrywać, przyćmiewać ściśle do korpusu lub rozciągnąć wąsko w dal. Można też nisza ogonową ułożyć gładko tak, tylko w rozszerzeniu na strony, przylżyć dokładnie do tylnej krawędzi skrzydeł i tak wbić się w górę, jak świecący w promienach poludnia pociąg.

A gdzieś daleko, gdzie wzrok nasz już nie sięga, miewy i myszolowy, orły i sepy, zdrażają ludzom istnienie pradaw, występujących nad skłonami wzgór i ogrzany teren. Nawet skromne, a wesole kłóttwe wróbelki, budzą ludzką tęsknotę za nieskropowanym scięciem lotem ptasim, ćwierkając beztrudno, że natura uczy nas wielkiej mądrości Stwórcy.

## Ostre strzelanie

(n) Kłazło się ogłoszenie Dyrektora Policji przy Starostwie Miejskim w Częstochowie, iż w dniach niżej wymienionych odbędzie się ostre strzelanie.

Od dnia 30.IX do 2.X h. r. od godz. 12 do 12.15 na placu ćwiczeń Kule-Józefka-Pustka-Wierzchowsko, od 8.X do 9.X h. r. od godz. 14.15 do 14.45 przy Koszarach Pionierów Częstochowa, od 10.X do 11.X h. r. od godz. 19.15 do 19.45 przy Koszarach Pionierów-Liszka oraz od 21.X do 23.X h. r. od godz. 12 do 12.15 na placu ćwiczeń Kule-Józefka-Pustka-Wierzchowsko.

Na place nie wolno wchodzić nikomu w godzinę przed i w godzinę po wymienionych okresach czasu. Wszelka samowola grozi niebezpieczeństwem dla życia.

## Uwaga kupcy! Ostatnie dni zapisów

(x) Jak już wspominaliśmy, miejscowa Państwowa Szkoła Handlowa urządza w poru-

mieniu z Referatem Handlowym przy Ekspozycji Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Częstochowie, na początku października b. r. kurs buchalteryjny dla detalistów i pracujących w handlu detalicznym.

Ponieważ jak dotychczas zgłosiło się na wspomniany kurs zbyt mało osób, Referat Handl. zachęca kupców do licznego w nim udziału ze względu na jego wybitnie fachowo-przełożeniowy charakter. Kurs stanowi również okazję do pogłębienia wiedzy zawodowej przez młodych pracowników handlowych.

Dla orientacji podajemy, że jest to kurs 6-tygodniowy dla początkujących. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych, by nie kolidowała z zajęciami zawodowymi uczestników. Zapisy, przyjmie jeszcze przez kilka dni. Sekretariat Państwowej Szkoły Handlowej, przy Adolf Hitler Allee 41, III piętro, codziennie w godz. 8 — 12 oraz 3 — 5. W Sekretariacie można również zaczerpnąć wszelkich informacji dotyczących omawianego kursu.

## Z Ubezpieczalni Społecznej

(p) Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie przypomina wszystkim pracodawcom, zatrudniającym służbę domową i dozorców, iż winni oni od 1 lipca b. r. opłacać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 każdego miesiąca składki ubezpieczeniowe za ubiegły miesiąc na podstawie własnych obliczeń, zgodnie z obowiązującą obecnie tabelą, nie czekając na doręczenie im specjalnych nakazów płatniczych, które dla tej kategorii pracowników zostały zniesione.

Składki należy wpłacać bezpośrednio do głównej kasy Ubezpieczalni Społecznej (Aleja Wolności 10, trzecie piętro, I piętro), lub na pocztowe konto czesko-kw. 2200.

Przy dokonywaniu wpłaty trzeba powołać się na numer konta, o nadaniu którego Ubezpieczalnia zawiadomiła pracodawcę specjalnym piśmie. Potrzebny numer konta można również ustalić na podstawie ostatniego doręczonego

## Gospodarowanie wyrobami ze szkła i drzewa

(p) W Dzienniku Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 75 z dnia 20.IX 1943 r. zamieszczony jest zarządzenie Urzędu Gospodarowania Papierem i towarami różnego rodzaju, mocą którego szkło, towary szklane i wyroby ceramiczne, z drzewa, materiały sznycerskie i formierskie, jak: meble, przedmioty umebławiania, chwytwy do przytrzymywania sznacek, bielizna, wiewadła, łyżki i matki, karki drewniane, stolonki, tacki, tace, tuczki do ziemniaków, szatkownice, listwy do suszenia bielizny oraz grzebienie, a także wszystkie inne przedmioty i sprzęty gospodarstwa domowego z drzewa — wolno wyrabiać i rozdziać przywozić i wywozić tylko za zezwoleniem wymienionego Urzędu.

Jest on również upoważniony do wydawania instrukcji w sprawie wyrobu, rozdziału, używania, magazynowania i nabywania wyżej wymienionych przedmiotów.

Producenci winni prowadzić dokładne zapiski, dotyczące wyrobu, zużycia surowców i materiałów pomocniczych, zapasów magazynu i dostarczania wyprodukowanych przedmiotów z podaniem listy odbiorców.

Wyrob szkła, towarów szklanych i ceramicznych, surowców i materiałów pomocniczych oraz zapasy należy zgłaszać za każdy miesiąc, do dnia 15 następnego miesiąca Urzędowi Gospodarowania Papierem i towarami różnego rodzaju w Gen. Gub. lub upoważnionym przez niego placówkom. Zgłoszenia winny być dokonane po raz pier-

nakazu płatniczego, za czas do 30.VI.1943 r. Na pracodawców, którzy zaniedbują opłatki ubezpieczeniowych we właściwym terminie, będą nakładane kary, przewidziane obowiązującymi przepisami, ponadto należność Ubezpieczalni będzie ściągana w drodze postępowania egzekucyjnego.

Na nich ciąży obowiązek terminowego zgłaszania do ubezpieczenia wszystkich zatrudnionych pracowników oraz zawiadomiania Ubezpieczalni o wszelkich zaszłych zmianach w razie zwolnienia pracownika lub podwyższenia mu zarobku.

## Przydział nici i jedwabiu

(x) Pow. Wydz. Rzem. podaje, że naszym pośrednictwem, do wiadomości, że krawcy, którzy mają zamiar otrzymać przydział nici i jedwabiu na miesiąc październik winni zgłosić w tych dniach w jego lokalu, odpowiednio za dniem.

Przydział nastąpi w pierwszym tygodniu października. Zwraca się uwagę, że zgodnie z zapowiedzią władz rzemieślniczych oraz w myśl zarządzenia Wydziału Gospodarczego przy miejscowym Starostwie, krawcy nie posiadający karty przemysłowo-podatkowej na rok 1943 nie mają prawa do korzystania z wspomnianego kontyngentu.

## Egzaminy kierowców

(x) Dzisiaj, t. j. w czwartek, dnia 30. b. m. oraz w piątek, dnia 1-go października odbędzie się w miejscowej Szkole Samochodowej E. Ślaskiego, przy ul. Targowej 12/22 egzaminy na kierowców pojazdów mechanicznych.

## 69 małżeństw w sierpniu

(p) Referat Statystyczny Zarządu Miejskiego informuje, że w miesiącu sierpniu zostało zawartych na terenie miasta Częstochowy 69 małżeństw.

W tym samym okresie czasu urodziło się 171 niemowląt a zmarło 136 osób. W ten sposób przybyło ludności Częstochowie 35 osób.

## Wszysty za miesiąc wrzesień napóźniej do dnia 15 października b. r.

Hurtownicy i detaliści mają obowiązek prowadzenia ksiąg magazynowych odnośnie wpływów i rozchodów towarów, jak również zapasów magazynu.

Producenci wymienionych wyrobów z drzewa, materiałów sznycerskich i formierskich oraz przedmiotów i sprzętów gospodarstwa domowego, winni analogicznie zgłaszać odnośnie szkła i wyrobów szklanych zgłoszyć Grupie Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Izbach okręgowych dla gospodarki ogólnej lub we właściwym związku producentów. Pierwsze zgłoszenie za wrzesień winno być dokonane również do 15.X b. r.

Dostarczanie drzewa zależne jest od postanowień Głównego Wydziału Lasów, natomiast innych surowców i materiałów pomocniczych — od właściwych Urzędów Gospodarowania w Gen. Gub.

Do kupna mebli przez osoby prywatne i firmy hurtowe upoważnia jedynie karta nabywca. Urzędu Gospodarowania Papierem i towarami różnego rodzaju w Gen. Gub. W jego kompetencjach leży również przydzielanie mebli instytucjom publicznym. Kartę nabywca dla osób prywatnych wydaje odnośnie Starosta powiatowy (miejski).

Ustalenie typu i rodzaju mebli określają wytyczne Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu w Izbie Centralnej Gospodarki Ogólnej lub Związek Cechów Rzemiosła Drzewnego.

## CZERWONY KUR W MIECHOWSKIM

MIECHOW. — W tych dniach na terenie powiatu miechowskiego wybuchło kilka pożarów, powodując poważne straty.  
I tak w Proszowicach spaliła się dużych rozmiarów stodoła Stanisława Ślaskiego, mieszcząca większą ilość zbiorów zarówno Ślaskiego, jak i jego sąsiadów. Pożar wybuchł w nocy wskutek zbrodniczego podpalenia.  
W Nogardowie, gminy Koniusza, ogień strawił dom mieszkalny Władysława Szopy. Pożar powstał w nocy z nieustaloną na razie przyczyną.  
W Bielowie, gminy Łęka, spaliła się stodoła, za którą stała Nosiłowa. Przyczyna pożaru nie ustalona.  
Wskutek złej konstrukcji przewodów kominowych powstał pożar w zagrodzie Walerii Zarzyckiej w osi Marjańska, gminy Kroczyce, Zagroda spłonęła.  
We wsi Marcinowice, gminy Koszów, wybuchł ogień w mieszkaniu Jana Kalamacha. Spalił się dom mieszkalny, stodoła ze zbiorami i wszystkie zabudowania. (ed)

## Kamień z księżycą...?

### Z notatnika reportera

#### Dziecko bez opieki

(p) 8-letni Zdzisław Szarkowski, zam. wraz z rodzicami przy ul. Kocińskiego, przebywając przed domem bez opieki, zbliżył się nieostrożnie do konia, który kopnął malca.  
Omutilo go z bólu chłopca, który donal ciężkiej rany nogi, nieposiadanej opieki i wezwano lekarza w celu natężenia opatrunku.

#### Spadł z dachu

(p) Zdzisław Królkiel, blecharz, zam. przy ul. Narutowicza, reperując rynną ściekową parterowego domu przy ul. Warszawskiej, spadł na chodnik, doznając zwichnięcia nogi i ud.

#### Na jedni

(p) 60-letnia Marianna Ślęczka, zam. przy ul. Kocińskiej, przechodząc przez jezdnię w I Alei, została potrącona przez rowerzystę i padając na asfalt, uległa ogólnym potłuczom.

#### Wzwały lekarz znowu i wwał się starszuka i polecił przewieźć ją do domu

Wina wypadku ponosi rowerzysta, który nie użył dzwonka, w celu ostrzeżenia.  
Nieszczęśliwemu wypadkowi na jezdni uległ również 68-letni Stanisław Chuderski, zam. przy ul. Bór na Ostajnie Groszu, który przechodząc w nieprawidłowy sposób przez jezdnię w II Alei, został potrącony przez dorozek.

#### Uderzenie dyszlem odrzuciło go na krawężnik chodnika, w wyniku czego starszulek odniósł ciężkie obrażenia, tak, że musiano przewieźć go do szpitala.

#### Twardy on

(p) Do mieszkańca Tadeusza Grobelskiego przy ul. Małej, dostał się w porze nocej przez otwarte okno nieznaną sprawcę, który wyścignął spięciem spod drzwi portfel z pieniędzmi w sumie 200 zł.

Podjęcie i popolepienie kradzieży padło na są. Jada Grobelskiego, któremu tenże wzięty się przy wódec z posiadania wspaniałego „szewka”.

#### Opierzona wrzaskiem

(p) Jadwiga Duraczyńska, zam. przy ul. Srebrnej na Zawodzie, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie gotowania obiadu.

Przy kranzaniu się po kuchni, potrafiła garnek z wrzącą wodą, przy czym ukrop obłą niewiastę, powodując oparzenie u niej.

#### Dobry łup

(p) Do komórki B. mieszkał „Flaczka, zam. przy ul. Narutowicza, zakradł się złodziej, który skradł 8 kur, 6 królików oraz 3 gołębie.

#### W czasie nieobecności

(p) W czasie nieobecności Marii Jastorskiej, zam. przy ul. Obłąkniczej, do jej mieszkania wtargnął złodziej, który ukradł jej portfel z pieniędzmi, osobistej, kapełuszki, parasolki oraz artykułów żywnościowych.

Podobną przykrość spotkała Aleksandra Tomczykówna, przy ul. Niezależności, któremu nieznaną sprawcą skradł 3 pary butów, spodnie i kanielce.

#### Ze strychu

(p) Na strych domu przy ul. Ogrodowej, dostał się złodziej.

Stępną pejszarką padła susząca się tam bielizna, należącą do Agnieszki Ropik.

## Miłość...?!

— Nie, nie o to! Coś innego! Już od dłuższego czasu myślę o tym... nie wiedziałem, czy spytać czy, nie, ale wreszcie zdecydowałem się.  
— O, no, pytając wobec tego!  
— O, nie teraz... nie tu... Potem!...

Pani Marta krzątała się koło obiadu. Ger i Joe znaleźli się w drugim pokoju. Usiedli przy stole, ku podziwieniu, na okrągłych krzesłach, ustawionych tuż koło siebie. — Co chłeska? — spytała Joe.

Był nieco zmieniony. I zbladł trochę. Oczy jego patrzyły gdzieś w dywan, wiszący vis a vis, a powieki trzepotały mu lekko i kurczyły się. Przedziwny wyraz tych oczu uderzył Joannę — wyraz nie miły... Usta jego otwierały się i zamykały naprzemiennie, widocznie szukał słów. Wargi jego miały skądś delikatnie, przy czym występowały z przysłowia wyrazistością, żęby zepsute, chore, wyczerpane i brzydkie. Guździł w kacie, za plecami Gera, zagrzebania sportowy śmiech Stefana i błysnęły jego wściezły, trzymający a złościwie, jakby pokazując jej „piętaszki”.

Głos Gera ściągnął ją do rzeczywistości i sytuacji.  
— Czy... czy ty, Joe... — trzudził się niemożliwie — mimo szacunku, jaki mam dla ciebie... w niczym nie umniejszając tego szacunku... oczywiście... Z całym zachowaniem w pełni tego szacunku...

Joe zawiśla niespokojnymi żrenicami na jego drgających ustach, w trwodze, czego on tak uparcie chce od tego szacunku, co się nim tak zalania, dlaczego obraca nim, jak woda mylskim kamieniem?  
—...właśnie może przez ten szacunek, jaki mam dla ciebie... czy... czy mogłabyś należeć do mnie?

Strześlił uiorun. Straszliwy trzask i błysk na moment ogłuszył i oślepił Joannę. Myśli jej rozprzerzły się momentalnie, jak wróble, ukryte na drzewie, w które uderzył ten grom. Dlonie jej

i oczy zawiśla w przestrzeni, beznadnie, przerażenie, nieprzytomnie...  
— Tece raz? — wyjąkała wreszcie — Nie!  
— A kiedy?  
Joe? była kompletnie rozbita.  
— Jakto? nie rozumiem...  
— A gdyby Stefan... nie wytrwał... czy wtedy będziesz moją?  
— Tak?... to znaczy twoja?... Nie wiem zresztą! Nie mówmy o tym, jest ci źle!

Zwolna przychodziła do siebie.  
— A po cóż ty mnie potrzebujesz? Przecież jako kobieta nie jestem ci potrzebna! Masz żonę!  
— To co innego! Kobieta, którą się kocha, jest zawsze najbardziej upragniona, choć ja mogę zawsze ulec tam, gdzie mnie moment zaskoczy...  
— Ach, oczywiście! — zgodziła się Joanna natychmiast. I zmieniła temat.

Po odejściu Gera była tak nieswoja i zmieniona na i twarzy, że pani Marta momentalnie zastygła w oczekiwaniu. Podniosła oczy i nie odrywając się ani słowem, z jaką bolesną satysfakcją słusności poczęła obserwować dyskretnie swego gościa.  
A „gość” chodził zwolna i cicho na podbitych gumą śliznych sandałkach, migotaniem błękitnej bluzeczki z coraz to innego kąta mieszkania alarmując o swojej obecności... Dlonie Joanny zaciskały się, kurczyły, spłatyły i rozplatyły. Zaciśnięte usta i gniewnie zbiegnięte jasne brwi zdradzały od razu, że myśli jej nie są ani łagodne ani przyjemne. W Joe trzęsło się wszystko, a wտroba zalewała się czarną krwią... Odcychała śpiesznie, jakby się dusiła, a motyliki jej nosa drgały szybko. Teraz dopiero runęła na nią, jak taran, świadomość wszystkiego.

— Szacunek... Joe zaciśnęła żęby, aż kurcz chwycił ją za szczęki.  
—...więc tak? O to chodziło! Jej listy i słowa — śmiecie! Stefan — śmiecie! Miał świadomość fałdactwa swej propozycji i dlatego mówił tak dużo o szacunku, a zaraz potem postawił pytanie, które znać nieomówiło, że ja samą uważa również za — śmiecie!  
Nagle! oczy jej wzięwały ołtzymi bolesnymi

lżami. Podniosła wzrok i napotkała czekającą twarz pani Marty, jej oczy skupione i czujne.  
— No, niech pani to zruci! Niech pani się wynytrzy! Będzie lepiej... Co ten lotr powiedział! Joe zawałowała się na sekundę, nagle zalałoma się w niej coś, spoiłałmo, rozpadło — wyrzuciła z siebie jednym tchem.  
— Jezus, Maria! — krzyknęła pani Marta i ukrzyła twarz w dloniach.  
Po długiej, długiej chwili, poddały jego słowa drobiazgowej analizie. Pani Marta wszystko gubiła z rak. Była coraz bledsza, a oczy jej stawały się coraz węższe i coraz bardziej błyszczące.

— Ja sobie z nim... poradzę! jak pani... odjedzie! O! co mówię dużo: jemu o to tylko chodziło! Na to tylko był lakomy! Przyjaźń! Uczucia? Człowieczeństwo? — nie! W jeden tylko punkt był wpatrzony i do niego dążył.  
Wysłał potem, na majowe nabożeństwo. Około odczyt niepospiewanie wpadł Ger.  
Sioły Joe zamigotywały... Starannie zámknęła za nim drzwi. Stała przed nim ze skrzyżowanymi na piersiach rękami.  
— Ger! Co by się stało, gdyby ci przed podaniem odpowiedział „tak”?

Spojrzał na nią z nagłym ożywieniem. Był pełen... że rozmyśliła się.  
— Bylibyśmy oboje ustalili jakieś miasto, w którym zesłabyśmy się!  
— Jak to rozumiesz?  
— Zerwałby natychmiast moje małżeństwo i byłbym twój.  
— A zatem po raz wtóry ocaliłam małżeństwo Wandy od rozbitcia?  
— Tak! — przyznał szczerze.  
— A czy wiesz, czym ona odplaciłaby mi za to, gdyby mnie tylko gdzieś podpadła? Nie ma takiej zniewagi, którejby mi oszczędziła!

— Wiem o tym! To jest prawda!  
— Świętnie! Wiesz o tym! Więć — ona i ty! W porządku, o tym wolno ci decydować. Ale — Stefan? Czy ludzkie się, że go porzucę dla ciebie?  
— Nigdy nie spodziewałem się tego! Postawiłaś go na takim poziomie, tego twojego Stefana, że od razu wiedziałem, że nigdy tego nie zrobi!

—...chyba nie zniewałyś mnie w swych myślach do tego stopnia, by przypuszczać, że mogłabym należeć do was obydwóch... cytowała Joe słowa swego listu, głosem powolnym, cichym i strasznym.  
Czerwonił się coraz bardziej.  
— A czy nie przyszło ci na myśl, że ja mogę być twoją tylko twoja zona?  
— Tak myślałem... — patrzył gdzieś w bok.  
— Tak? A Stefan? A — Wanda? A coż znalazł ten szacunek w twoich ustach? Czemuż to tak zalaniał się nim? I co znaczy wobec tego „jakieś miasto”? Jakie?

Potrząsk zaciskał się mu na karku niemilosiernie, jak lisowi, który wlewał w paść.  
—...i miałem przyjść po mnie dopiero wtedy, gdy ci powiem, że cię kocham! a ja tego nie powiedziałam... I Stefan jeszcze nie wrócił... Twoje pytanie powinno było wyglądać inaczej: Joe, czy teraz, gdy mnie już znasz, zgadzasz się zostać moją zoną, czy nie! Jeżeli potrafisz porzucić Stefana dla mnie, rozwódz się zaraz i posłubię ci — jeżeli nie chcesz teraz, to gdy Stefan ci zawiedzie, zgodzisz się, czy nie? A ty sam twierdziłaś, że nie liczyłeś się z tym, bym poświęciła Stefana... I proponujesz mi teraz, gdy go nie ma tu i gdy nie wiesz, czy on nie jest, wierznięz się do ciebie!

Patrzyła mu w oczy, a wejrzanie jej otwarte, wyrazne i śmiałe, paliło go i szarpało. W zastępie nagłym lekkim seiany poczęt, padał jej urągły szepet gorszy od krzyku:  
Więć nie pozwól cię kobiecie, być uczciwą, nawet wtedy, gdy chce nią być! Szacunek w gebie macie, a w myśli jedno tylko, jedź cel, jedźbo dążenie... Ohydaj! Skonczono lotry! Wszyscyście jacyś! Zona — to moment, który się zaskoczy, narzeczony — głupstwo najwzniejsze, czy udu — zabawny kosztym cudzej głupty i latwouierności! Bo może da się zwabić samicką na piękne słowa, w i i pomni o tym, o czym mówię, i i pisała przez pół roku... A że komus tam dużę oddała i chce wobec niego, by człowiekiem honoru — to przecież jedno drugiemu nie zawadzi! — Ty...  
Nie dokończyła. Słowo zostało w gardle.

(d. c. n.)

